WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 12 Stycznia 1883 roku. № 2 31 Grudnia (12 Stycznia) 1882/3 r.

Uprawa kukurydzy i jéj zadołowanie na paszę.

przez
Zygmunta Gawareckiego.

Rozszerzanie się uprawy kukurydzy w środkowéj Europie.—Uprawa jéj na południu. — Uprawa jej w Szlązku i we wschodniéj Galicyi. — Wrażenie pierwsze, jakie sprawiają pola zasadzone kukurydzą, na ludzi nieprzywykłych do tego widoku.— Mamałyga w Galicyi i na Bukowinie.— Postępowanie bukowińskich gospodarzy z tą rośliną, skoro są zmuszeni wprzód ją sprzątnąć, zanim zupełnie dojrzałe. —Tenże sam sposób postępowania wynalazł też świeżo i we Francyi p. Chambon de Mesilliac. — Na czém to postępowanie polega.—Używanie ziarna kukurydzy we Francyi na obrok dla koni. — Możliwość i w naszym kraju większego rozszerzenia się uprawy kukurydzy.— Pożytki ztąd mogące wyniknąć.— Gatunki kukurydzy wcześnie dojrzewającéj.— Zkąd je otrzymać można? — Uprawa kukurydzy na zieloną paszę.—Uprawa ta na Kujawach i w Prussiech wschodnich. —Próba uprawy kukurydzy olbrzymiéj, koński ząb zwanéj na Żmujdzi.— W uprawie kukurydzy odróżniać trzeba dwa cele: otrzymywanie dojrzałego ziarna i otrzymywanie li tylko tych potężnych zielonych łodyg na paszę, jeszcze przed zawiązaniem się ziarna.—Okoliczności do uwzględnienia przy uprawie kukurydzy na paszę w klimatach chłodniejszych.— Wybór do tego ziemi i stosownego jéj położenia.—Gatunek téj ziemi.— Niewłaściwość tutaj blizkiego sąsiedztwa większych wód, jak stawów, jeziora i t. d. —Użyźnienie ziemi. —Nawozy mineralne. — Uprawa pastewnéj kukurydzy na próbę.

Uprawa kukurydzy tak na ziarno jak i na paszę, coraz więcéj rozszerza się ciągle w środkowéj Europie, kiedy w jéj części południowéj, jak w Węgrzech, Włoszech, Hiszpanii i na półwyspie Bałkańskim, jest ona już od dawnych czasów bardzo obszernie zasiewana na ziarno, które stanowi podstawę żywienia się tamtejszéj ludności, tak jak kartofle w środkowéj Europie. Między innemi uprawa kukurydzy na ziarno w sąsiednim Kongresówce Szlązku, jest już dość rozszerzona, a niema się czemu dziwić, gdyż daje ona pokarmu wiele, a przytém zdrowego, smacznego i posilnego. We wschodniéj Galicyi jest też ta roślina oddawna już zasiewana, i jadący koleją zbliżając się do Stanisławowa widzi coraz to obszerniejsze pola pokryte kukurydzą, co minąwszy wspomnione miasto w kierunku do Kołomyi i Czerniowic na Bukowinie, jeszcze się staje pospolitszém. Plantacye téj rośliny wcale wyróżniającéj się swą postacią od innych zwykłych gospodarskich roślin, robią wrażenie na człowieka nieprzywykłego do ich widzenia, jakby się gdzieś już daleko zajechało, w kraje południowe, gdzie wegetacya taka bujna. Trzeba jednak przyznać, że ta roślina zajmując w polach obszerne przestrzenie dla ludzi nieprzywykłych do tego widoku, wcale się pięknie przedstawia tak swym kolorem, jak i lasem wysokich łodyg, na których długie i bujne liście szemrzą za każdym powiewem wiatru.

W tym pasie kukurydzowym naszego kraju mąkę kukurydzową i przygotowaną z niéj mamałygę, wszędzie już widzieć można. W Czerniowcach i po innych bukowińskich miasteczkach, zwłaszcza w dni targowe na straganach wszędzie się żółcą koloru majowego masła bryły już gotowéj mamałygi, którą tu zakupują tak jak u nas chleb i bułki. Jakkolwiek o kolorach i gustach już Rzymianie mówili, że nie należy się dysputować, to jednakże przyznaję, że mamałyga jest dobrym i smacznym pokarmem, byle go tylko do kawy na rano nieużywano, jak to często robią na Bukowinie, utrzymując, że ona właśnie w taki sposób jest wyborną, i że o wiele w tym użytku przewyższa pszenne bułki. Pędzą też tu po gorzelniach i wódkę z ziarn kukurydzowych.

Bardzo jednak dobry sposób mają na Bukowinie, aby zebrana przed dojrzeniem zupełném kukurydza doszła potém i wydała pełne ziarna. Sposób ten podawany we Francyi w departamencie Loire et Cher, jako wynaleziony przez p. Chambon de Mesilliac, jest oddawna używany przez gospodarzy bukowińskich, a polega na tém:

Skoro nadchodzi pora siewu oziminy następującéj po kukurydzy, a ta jest jeszcze niedostatecznie dojrzałą, to jest kiedy ziarna jéj po większéj części jeszcze coś zawierają w sobie z mleczności, a cukier ich jeszcze się niezupełnie przetworzył w mączkę, wtedy jeżeli się w tym stanie sprzątnie kukurydzowe pałki, czyli kłosy, to ziarna w nich pomarszczą się i potworzą niedorostki, jeżeli jeszcze, co najczęściéj bywa, niepopleśnieją przytém. Niewłaściwość więc tego postępowania jest zbyt oczywistą, i aby jéj też uniknąć, w podobnych razach p. Chambon tak jak i bukowińscy gospodarze nie zbierają już samych tylko pałek, lecz wyrywają całą kukurydzę z łodygami i tę ustawiają pękami naokoło pola, na którém ona rosła, a które to znowu pole jest już przez to wolne do wykonania na niém uprawy i zasiewu zboża. Po upływie zaś 15 dni, ziarna kukurydzy są pełne, a przytém i suche, a wtedy obłamują się z tych roślin w kupkach dochodzących pałki nasienne, obdzierają z liści błonistych je osłaniających i przechowują się do młocki, która w miesiąc później może się już odbywać.

Tym to sposobem, mówi p. Chambon, lubo uprawiam wielką żółtą kukurydzę, zachęcony do tego jéj ogromnym plonem, liczącą się jednak do późnych odmian, to trzymając się tego postępowania, mam ją zawsze dojrzałą, lubo to u moich tylko o miedzę sąsiadów niezawsze się zdarza.

Postępowanie to jest ze wszechmiar wyobrném i korzystném, a na szczególną uwagę zasługuje w tych miejscowościach gdzie się jeszcze uprawia kukurydza, lub też gdzie chcą jéj uprawę zaprowadzić, i z tego powodu polecamy je pamięci tych wszystkich, coby pragnęli większego upowszechnienia uprawy téj pożytecznéj rośliny, na co ona bardzo zasługuje.

P. Chambon i okoliczni gospodarze, oprócz zwykłych użytków, jeszcze też ziarno kukurydzy grubo poszrótowane spasają końmi, bardzo sobie chwaląc podobne postępowanie. Robią też na paszę dla koni mieszaninę szróty z bobu ze szrótą kukurydzy, co również jest wybornym pokarmem, bo zdrowym, a przytém ciągle w dobrym stanie i w sile utrzymującym konie, które się nie łatwo męczą potém przy ciężkiéj pracy.

Uprawę kukurydzy na ziarno możnaby znacznie w kraju naszym posunąć daléj, niżeli ona jest obecnie w użyciu, a wartoby to zrobić, i sądzimy, że choćby morg ziemi jéj poświęcony, bardzo korzystnieby się przez to opłacił. Ziarno bowiem kukurydzy może być przerobione na bardzo wyborną kaszę, a przytém w żywieniu drobiu, trzody chlewnéj, koni, zwierząt tuczących się i t. d., mogłaby też nam oddać znakomite korzyści. Pomiędzy gatunkami kukurydzy jest wiele takich, które prędko wegetują i dobrze dojrzewają w okolicach podwarszawskich, możnaby więc użyć tych gatunków, któreby najlepiéj było już jako wyprobowane z sąsiedniego nam Szlązka sprowadzić. Zresztą na Mazowszu, bardzo często można widzieć po wiejskich ogródkach włościanki, sadzące sobie po kilka ziarnek kukurydzy, która jakkolwiek niewyrasta wysoko, jednakże corocznie u nas dojrzewa dobrze i dość wcześnie przytém, wydając piękne pałki, nabite ziarnami. Możnaby więc i tego gatunku użyć, zanimby się ze Szlązka inne lepsze sprowadziło, tém więcéj, że i ten nasz bardzo już dawny gatunek za pomocą staranniejszéj uprawy znacznieby można udoskonalić i wyższy mu przytém wzrost nadać.

Jeżeli zaś uprawę kukurydzy na ziarno możnaby i należałoby nawet koniecznie w naszym kraju rozszerzyć i upowszechnić, to o ileżby bardziéj pragnąć jeszcze wypadało, aby ta roślina powszechnie jako roślina pastewna przyjętą została. A na ten cel kukurydza prawie że w całym naszym kraju mogłaby być uprawianą. Są już też pojedyncze gospodarstwa u nas, w których uprawa kukurydzy na paszę zieloną lub zadołowaną, stale została przyjętą, ale ją jeszcze bardziéj upowszechnić wszędzie należałoby. Na Kujawach, zwłaszcza Poznańskich już bardzo często widzieć można kukurydzę na polu; jest ona tam już stale przyjętą. Mogłaby zaś nawet i na Żmujdzi, lubo dość chłodnéj, być uprawiana na zieloną paszę. Mówimy to na téj zasadzie, że w sąsiedniéj Litwie pruskiéj, jest już często kukurydza na paszę siewana, i klimat tam dla niéj jeszcze niezazimny, ani też lato za krótkie. Kukurydza tu niedojrzewa, nie na ziarno, lecz na paszę ją uprawiają, ale za to dobrze wyrasta w łodygę zieloną, która potém wydaje tak wiele dobrego pokarmu dla bydła.

P. Girdwojn, autor słynnego dzieła o *Pszczole*, z którym się spotkałem w Paryżu, opowiadał mi, że jeden z młodych gospodarzy na Żmujdzi zasadził raz na próbę kilkanaście czy kilkadziesiąt ziarn kukurydzy koński ząb, idąc za wskazówką podaną w naszém dziele: *O uprawie roślin pastewnych w Pelsce* (Warszawa 1862). Kukurydza zasadzona na dobréj ziemi znakomicie wyrosła i jéj wyniosłe łodygi okryte bujnemi liśćmi, przedstawiające niby wzór podzwrotnikowéj wegetacyi, ogólny podziw wzbudzały: że w klimacie na Żmujdzi mogła roślina z klimatu ciepłego w ciągu lata tak bujnie wyrosnąć. Jest to jednak rzecz bardzo naturalna, że ten olbrzymi istotnie gatunek kukurydzy tak bujnie wyrasta, gdyż on tylko część wegetacyi może u nas odbyć, a mianowicie urosnąć wysoko i krzewiasto w łodygi, których my właśnie na paszę potrzebujemy dla bydła. Lato nasze jednak za krótkie i za chłodne dla niego, aby i drugą część swéj wegetacyi dopełnił, to jest żeby wytworzył ziarna i żeby one dojrzały. Tego nietylko w klimacie Żmujdzi spodziewać się niemożna, ponieważ kukurydza koński ząb nawet w klimacie środkowéj Francyi, mającéj lato od naszego znacznie dłuższe i cieplejsze, jednakże jeszcze niedojrzewa. Okoliczność ta przecież obojętnéj jest dla nas wartości, gdyż tak samo jak w północnéj i środkowéj Francyi, jak w Prussiech i w Niemczech, wcale nam niechodzi o zbiór dojrzałego ziarna z olbrzymich gatunków kukurydzy amerykańskiéj, lecz o jéj potężne zielone łodygi, dostarczające ogromną massę zielonéj paszy i to wyborowego gatunku, pod względem pastewnym.

Na paszę zatém czy w stanie świeżym, czy też przez zadołowanie przechowywaną na później, uprawiać możemy jak najlepiéj te olbrzymie gatunki amerykańskiéj kukurydzy, z niewielkim wyjątkiem, prawie że na całéj przestrzeni kraju od morza Bałtyckiego do Czarnego. To co dokonana próba na Żmujdzi możliwości uprawy téj kukurydzy na kilkunastu czy kilkudziesięciu roślinach pokazała (być może, że i inne były jeszcze próby téj uprawy, lecz są one nam nieznane), może być z równie pomyślnym skutkiem na morgowéj i znacznie większéj jeszcze przestrzeni powtórzone i stale w tamtejszych gospodarstwach przyjęte.

Zwrócić tu chcielibyśmy tylko uwagę na tę okoliczność, że im w któréj części naszego kraju, jak np. w jego okolicach więcéj na północ wysuniętych, jest lato stosunkowo krótsze i chłodniejsze, tém też trzeba bardziéj starać się wynagrodzić te mniéj korzystne naturalne warunki, starannością uprawy, użyźnieniem ziemi i jéj wyborem co do położenia i dobroci. Zatém na Warmii, w Augustowskiém, na Żmujdzi, w północnéj Litwie i t. d. chcąc uprawiać na paszę olbrzymie gatunki amerykańskiéj kukurydzy, potrzeba już bardziéj dbać o to, jako w okolicach kraju więcéj ku południowi posuniętych, aby ziemia przeznaczona pod tę roślinę była ze swego gatunku i z położenia odpowiedniejszą.

Wypada więc zawsze się starać wybierać pod te olbrzymie gatunki kukurydzy amerykańskiéj taką ziemię, którąby była dobrze ogrzewaną przez słońce, to jest z wystawą na południe, o ile można z zasłonięciem od północy przez budynki, las, drzewa, wzgórza i t. d.

Ziemia ta niema być owym ciężkim i zimnym iłem, ani też mokrą, a gdzie taki gatunek gruntów istnieje, tam go trzeba wprzód osuszyć i dokładnie spulchnić, jeżeliby już ich uniknąć niemożna, wybierając odpowiedniejsze raczéj gatunki ziemi pod tę uprawę.

Bardzo też niewłaściwém położeniem dla gruntu przeznaczonego pod kukurydzę będzie, jeżeli on znajduje się w pobliżu większéj wody, np. stawu, jeziora, rzeki lub bagna. W podobnych bowiem miejscowościach panują zimne mgły i obfite zimne rosy, niesprzyjające wegetacyi téj rośliny, która lubi światło słoneczne, ciepłe noce, ziemie pulchne ciepłe, urodzajne, a nie mokre przytém.

Im gdzie jest lato krótsze, tém też trzeba postarać się o lepsze użyźnienie ziemi, aby kukurydza przez to miała ułatwione bujniejsze i szybsze wzrastanie, a przeto; aby nam taki plon paszy wydała w krótszym czasie, jaki wydaje w przeciągu czasu nieco dłuższego, w tych okolicach, które mają lato czyli porę do wegetacyi dłuższą. Nawozy silne, skoncentrowane, jak np. mineralne, mogą tu oddać wielkie usługi. W Kowieńskiém ma być bardzo już upowszechnione użycie na nawóz pod oziminę fosforanu wapna, otóż i pod olbrzymie gatunki amerykańskiéj kukurydzy bardzo on jest skuteczny, a ogromne zbiory wybornéj paszy bardzo użycie tego nawozu wynagradzają. Wszędzie też w Niemczech i we Francyi, gdzie tak ogromne ilości kukurydzy na paszę sprzątają, ze wielu u nas czytając o tém sprawozdania, często o ich prawdziwości powątpiewa, lubo tu bynajmniéj nic niema przesadzonego, wszędzie tam dają nawozy mineralne, jako dopełnienie i wzmocnienie stajennego gnoju. Nic też dziwnego, że na takiém użyźnieniu wyrasta kukurydza szybko na parę sążni wysoko, a widząc nią pole zasadzone, gdzie się jakby młody las przedstawia, dopiero można pojąć o całéj korzyści téj uprawy, i co za ogromne massy wyborowéj paszy dla bydła się otrzyma, która znowu oprócz innych korzyści ogromnie massę stajennych nawozów pod zboża powiększa. Dla tego to niemożna dość, ani też za często zachęcać naszych gospodarzy, aby dla podniesienia korzyści ze swego gospodarstwa, starali się rozszerzyć i upowszechnić uprawę kukurydzy na paszę.

W okolicach, gdzie jeszcze dotąd nieznaną jest uprawa na paszę olbrzymich gatunków amerykańskiéj kukurydzy, dobrze byłoby, aby się znaleźli tacy gospodarze, coby na próbę, dla własnego przekonania się o wegetacyi téj rośliny, zasadzili w dobrych warunkach ze 100 jéj ziarn, jak to zrobił ów gospodarz na Żmujdzi, którego mocno żałuję, żem nazwisko zapomniał. Gdy zaś ta na próbę zasadzona kukurydza wyrośnie, niech sobie przez porównanie uważają, ileby oni mieli paszy, i to jeszcze tak wyborowéj, gdyby w roku następnym zasadzili sobie tą kukurydzą choćby morg pola, a dopiero też więcéj. Ileby to było dochodu z powiększenia udoju, a potém z różnych płodów gospodarskich, pod któreby się dało tę powiększoną ilość nawozu, jaki wydało bydło przez spożycie przybyłéj dla niego w znacznéj ilości kukurydzowéj karmy, tak pożytecznéj pod każdym względem. *(D. c. n.)*

ROZMAITOŚCI.

— **Przemysł cukrowniczy w kraju Południowo-Zachodnim.** Czytamy w petersburskim *Kraju:* Głównym i jedynym przemysłem, najbardziéj rozwiniętym w kraju południowo-zachodnim, jest cukrownictwo, produkujące, jak np. w r. 1881/2, według obliczeń p. Turkowskiego (*Zapiski Kijewskawo Russkawo Techniczeskawo obszczestwa*), ogółem 9 546,674 pudów mączki cukrowéj, z któréj to cyfry przypada na produkcyę gubernii Kijowskiéj 5,097,474 pudów, Podolskiéj 3 325,147 pudów i Wołyńskiéj 1,124 051 pudów.

Przemysł cukrowniczy od lat już kilkudziesięciu rozprzestrzenił się w gubernii Kijowskiéj, z niéj przeszedł do Podolskiéj, a nie bardzo dawno do Wołyńskiéj, lecz doszedłszy w r. 1870 do swego maximum, zaczął powoli upadać. Brak opału przerwał istnienie niejednéj fabryki, sterczą dziś po nich ogromne mury, i wysokie kominy z daleka wyglądają. Upadek taki nietylko zastrasza inne fabryki, ale co gorzéj, bo zagraża w przyszłości całemu przemysłowi cukrowniczemu, z wyjątkiem niektórych chyba fabryk, które będą w stanie sprowadzać jako opał węgiel kamienny. Cukrownictwo bez zaprzeczenia podniosło handel i przemysł miejscowy, lecz najbardziéj wzbogaciło pewne jednostki. Ale jednocześnie wyniszczyło ziemię, wyniszczyło lasy zupełnie, z uszczerbkiem ekonomicznym kraju niemałym. Zbudować fabrykę, ogniową prasownię i przerabiać w niéj jakie 30 lub 40 tysięcy berkowców (berkowiec = 10 pudom) na piasek cukrowy, nie straciwszy wiele kapitału na samo urządzenie fabryki, było dawniéj daleko łatwiejszém niż dzisiaj; sam właściciel administrował, wyuczywszy swoich ludzi praktycznie przy fabrykacyi, a opał niewiele kosztował. W początkach i ogół i kapitaliści z niedowierzaniem i bez udziału przypatrywali się temu nowemu przedsiębierstwu; lecz kiedy przekonali się, że ryzykowniejsi dorabiali się lub powiększali fortuny, kapitaliści zaczęli lokować swe pieniądze na fabrykach, biorąc za nie wysokie procenta, lub nowe otwierać. Potworzyły się liczne towarzystwa akcyjne, a kraj cały pokrył się gęsto fabrykami. Lecz teraz samo przedsiębierstwo wymagało znacznie większych kapitałów, i o wiele było skomplikowańszém od dawnego, fabryki budowano większe, z kosztowniejszém urządzeniem, konstrukcyi dyfuzyjnéj, utrzymanie ich wymagało lepszéj i większéj administracyi i znacznie większéj ilości cukrowych buraków do przerobienia, jakich cena znacznie się podniosła. Wkrótce potém niemało fabryk musiano zamknąć albo z braku opału, lub skutkiem złéj lub niesumiennéj administracyi. W czasie téj manii cukrowniczéj, liczba fabryk w gubernii Kijowskiéj i Podolskiéj przechodziła liczbę półtorasta. Obecnie w gub. Kijowskiéj fabryk mączki cukrowéj jest 63 i 3 rafinerye cukru: w Śmiele, hr. Bobryńskich, w Olszanie, hr. Władysława Branickiego i w Lebedynie, p. Brodzkiego. Pod względem rozprzestrzenienia przemysłu cukrowniczego, to przedstawia się następnie: W powiecie Kaniowskim 14 cukrowni przerabia 1,172,450 berkowców buraków, w pow. Czerkaskim 9 cukrowni przerabia 884 868 berk., w Skwirskim 7 cukrowni przerabia 755 375 berk., Lipowieckim 6 cukrowni 628 949 b., Zwinigrodzkim 5 cukrowni 609,268 b., Wasylkowskim 5 cukrowni 561,414 b., Taraszczańskim 6 cukrowni 499,222 b., Berdyczowskim 4 cukrownie 498,451 b., Czehryńskim 6 cukrowni 437,077 b., Humańskim 3 cukrowni 383,872 b., Kijowskim 2 cukrownie 225,427 b. Ogółem cukrownie gubernii Kijowskiéj przerabiają na mączkę cukrową 6,656,373 berkowców buraków. Najwyższa liczba, przerobiona rocznie w fabrykach jest 250,000 berkowców, najniższa do 70,000 berk. Opałem, przeważnie używanym po fabrykach, jest drzewo; wyjątkowo niektóre fabryki, leżące po nad koleją żelazną, używają węgla kamiennego, a fabryka olchowiecka hr. Potockich używa miejscowego lignitu, dobywanego z poblizkich kopalń, jaki jednakże, pomimo znacznego kosztu przy otrzymywaniu, zawiera 40% piasku, co wielce utrudnia opał tym produktem. Główny zbyt cukru bywa w Kijowie w czasie kontraktów doroczných w styczniu. Na czele przemysłu cukrowniczego w gubernii Kijowskiéj stoją oddawna hr. Bobryńscy, którzy nietylko są wzorowymi administratorami i postępowymi przemysłowcami, ciągnącymi ze swych fabryk ogromne zyski, ale dbali są jeszcze o swych oficyalistów i pracujących robotników, i o stan ekonomiczny okolicy, w któréj leżą ich obszerne dobra. Oficyalistami w ich dobrach są przeważnie Niemcy i Rossyanie. O wszystkich administracyach fabryk cukru powiedzieć tego nie można. Jak utrzymanie robotników, tak znowu utrzymanie oficyalistów fabrycznych, szpitali i t. d., pozostawia wiele do życzenia. Szczególnie w wielu fabrykach zły zwyczaj posługiwania się podradczykami trwa dotąd z wielką krzywdą dla robotników, którzy w takich razach bywają źle utrzymywani i w rozmaity sposób wyzyskiwani przez swych chlebodawców. Wielkie majątki do swych fabryk sadzą buraki same, lubo plantatorami często są dzierżawcy. W ostatnich wypadkach pomiędzy administratorami fabryk a plantatorami zachodzą zwykle nieporozumienia. Pierwsi dla swych widoków, to jest dla pokazania właścicielowi większych procentów, jakie daje fabryka, krzywdzą w przyjmowaniu buraków swych plantatorów, a ci znowu domagają się, aby ich produkt przyjmowano rzetelniéj. Z tego wypływają ważne zatargi, i z tych powodów wynika bardzo niepewna statytyka ilości przerobionych buraków na mączkę cukrową w każdéj fabryce. Przy wysokich gażach, jakie pobierają pp. administratorowie i dyrektorowie, rażąco wygląda nizkie uposażenie innych oficyalistów fabrycznych, jak ekonoma, kassyera, buhaltera i innych. Minęły te czasy, gdy kiedyś mały oficyalista na podobnych posadach znajdował możność korzystania w rozmaity sposób i zbierał gotówkę, tak samo jak i przy ekonomicznych zajęciach; dziś każdy z nich zmuszony, pomimo lichego utrzymania, jakie pobiera, z każdego grosza mu powierzonego zdawać najściślejszy rachunek, a inaczéj grożą mu utratą miejsca, wskazując na innych kilku kandydatów, siedzących na bruku i na nie oddawna oczekujących. Los jeszcze mniéj jest zabezpieczony każdego z cukrowarów-praktyków, stojących na zmianach po 12 godzin na dobę w czasie zimowych kampanij i znanych tu pod ogólném mianem pomocników dyrektora. Nazwą tylko ta posada jest zbliżoną do dyrektora, ale ani stanowiskiem, ani uposażeniem. Dyrektorami są najczęściéj byli studenci albo jakiego zakładu technicznego zagranicznego, lub technologicznego instytutu petersburskiego. Pomocnikami są dzieci miejscowych oficyalistów mniéj zdolni, bo zdolniejsi dostają miejsca w ekonomiach większych majątków, gdzie może każdy na to liczyć, że z czasem zostanie ekonomem, a nawet samym rządcą lub dzierżawcą, a tu perspektywy na przyszłość niema żadnéj, oprócz kilkuset rubli rocznéj pensyi. Dobrze jeszcze, jeżeli przez lat kilkadziesiąt nieraz stojąc na zmianie przy fabrykacyi od 16 go roku życia zacząwszy, pomocnik nie straci zdrowia, wystawiony na wysoką temperaturę fabryczną. Na niezdrowe, ale łatwe zajęcie pomocników amatorów jest wielu, a tymczasem rzemieślników dobrych brak jest wszędzie wielki. Dobrze byłoby, aby każdy z młodych ludzi, których los zmusza zostać cukrowarem, uczył się jednocześnie jakiegoś rzemiosła będąc w fabryce; wtenczas każdy z nich byłby podwójnie zabezpieczonym, bo przy trudności, jak dzisiaj znalezieniu posady pomocnika, co przy upadku z czasem całego przemysłu mogłoby wielu ludzi pozbawić kawałka chleba, wtenczas zostałby dobrym rzemieślnikiem, jeżeli nie w fabryce, to osiadłszy w jakiémbądź mieście, które mniéj zależne daje utrzymanie, jak jakiebądź inne zajęcie. Oprócz fabryk cukrowych były robione próby zakładania fabryk sukna i innych, które albo dla braku odpowiednich na to funduszów, złego obliczenia, lub najczęściéj dla braku fachowego wykształcenia samych założycieli, musiały upaść, a ich i z niemi stowarzyszonych, jeżeli nie doprowadziły do ruiny, to przynajmniéj o straty znaczne przyprawić musiały.

— **Sposób przekonania się o dobroci nasion.** Na rozpalone węgle kładzie się ostrożnie kilka ziarnek nasion, każde z osobna. Następnie, utrzymując żar przez dmuchanie, należy śledzić proces palenia się ziarnka. Jeżeli nasienie powoli się pali, wydzielając przytém mało dymu, znak, iż było zepsute. Jeżeli zaś ziarnka podskakują na węglach, wydając przed zwęgleniem się stosowny do wielkości mniéj lub więcéj głośny trzask, jest to dowodem, że było zdatne do siewu. Po porównaniu ilości ziarn spalonych w jeden lub drugi sposób, można wnioskować o gatunku nasienia. Sposób ten jest pożyteczny ze względu na to, że nie potrzebuje długiego czasu.

Pokrzywa jako pasza dla zwierząt. W Szwecyi pokrzywa uprawia się w znacznéj ilości i służy za pokarm dla rozmaitych zwierząt domowych. Jako pasza ma mieć wielkie zalety, rośnie na każdym gruncie i nie wymaga szczególnéj uprawy. Skoszona zostawia się czas jakiś na powietrzu, nim trochę nie nadwiędnie, wówczas traci własność parzenia. Tak przysposobiona pokrzywa wyborną jest dla krów dojnych, u których znacznie powiększa wydajność i gatunek mleka. Konie jakoby od pokrzywy nabierają prześlicznéj, połyskującéj sierści. U nas pokrzywa używa się prawie wyłącznie dla drobiu, ale wartoby ją zastosować i do powyższych celów. *(Op. zwierz.)*

W sprawie ogrodników. Zarząd szkoły ogrodniczéj za pośrednictwem *Ogrodnika Polskiego* przypomina interesowanym, iż tenże zarząd i całe grono nauczycielskie szkoły, odpowiada wyłącznie za uzdolnienie techniczne i to takich tylko uczniów, którzy ukończywszy kurs całkowity otrzymali odpowiednie świadectwa. *Ogrodnik* dodaje, że powyższe przypomnienie okazuje się konieczném, ponieważ dochodzą wieści, że niektórzy właściciele ogrodów przyjmują byłych uczniów szkoły ogrodniczéj nie zażądawszy świadectw, a ci podając się za ukończonych ogrodników, narażają swych chlebodawców na szkody. Inni znów obywatele mają powody niezadowolenia z moralnych postępków byłych wychowańców szkoły. Jedno i drugie składa się na karb szkoły najzupełniéj niesprawiedliwie i może podkopać byt instytucyi, która służąc sumiennie ogółowi, podtrzymuje się jak dotąd datkami zacnych ofiarodawców. Wydawać też zdanie ujemne o zakładzie naukowym, na podstawie postępków uczniów, którzy kursu nie ukończyli z braku zdolności lub pilności należytéj, jest rzeczą niesłuszną wielce szkodliwą. W końcu nareszcie *Ogrodnik Polski* powiada, że każda szkoła specyalna tylko specyalności nauczyć powinna, reszta, a więc i cała strona moralna człowieka, znajduje się po za obrębem działania szkoły.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 8 stycznia 1883 r.

Powietrze było do połowy tygodnia wilgotne, następnie zaś mroźne. Temperatura dochodziła do 8 stopni niżéj zera.

W handlu zbożowym ze zmianą roku mocniejsza pojawiła się tendencya i to na targach europejskich i amerykańskich W Nowym-Yorku ceny czerwonéj zimowéj pszenicy znacznie się polepszyły; płacono loco 1,09$^{3}/_{8}$—1.12½—1,12$^{3}/_{4}$ dol., na styczeń 1,09$^{3}/_{8}$—1,11$^{1}/_{4}$, na luty 1,11$^{3}/_{4}$—1,13$^{1}/_{4}$, na marzec 1,13$^{7}/_{8}$—1,15$^{5}/_{8}$ dol. Zapasy kontrolowane pszenicy Stanów Zjednoczonych wynosiły w dniu 30 grudnia 1882 r. 21,100,000 buszli (= 548 600 ton), w d. 23 grudnia 1882 r. 20,500,000 buszli (= 533 000 ton), w dniu 31 grudnia 1881 r. 17,800,000 buszli (= 432,800 ton). Wywozy z portów atlantyckich Ameryki wynosiły w tygodniu kończącym się 30 grudnia 1882 r. do Anglii 83,000 kw., do kontynentu 75.000 kwr., z Kalifornii i Oregonu do Anglii 75,000 kwr., razem 233,000 kw., w stosunku do 245,000 kwr., w dniu 23 grudnia 1882 r. ca. 166,000 kw. w dniu 31 grudnia 1881 r. W Anglii targi były spokojne. We Francyi zmniejszyła się nieco chęć do kupna na gotowy towar, natomiast na termina obroty były wielkie. W Belgii handel był ograniczony, a żyto nawet taniéj sprzedawano; lepsze panowało usposobienie w Hollandyi, gdzie ceny żyta i pszenicy się podniosły. Nad Renem i w południowych Niemczech interes bardzo był uszczuplony z powodu powodzi. Z Austryi i Węgrzech również o małym donoszą handlu, a powódź tamże nie małe porobiła spustoszenia. Na placach północno niemieckich chęć do kupna przedewszystkiém na lepsze gatunki była dość ożywiona, a ceny nieco były wyższe.

Na naszym placu dowozy nieco się zmniejszyły; jarzyn w ogóle mało było na targu. Targ na pszenicę i żyto się polepszył, a ceny tychże są mocne.

Na pszenicę i żyto słabe panowało usposobienie, lecz ceny w stosunku do notowań przeszłotygodniowych pozostały bez zmiany.

Na jęczmień w wyborowym jasnym gatunku popyt jest wielki, poślednie zaś gatunki są zaniedbane.

Grochu brak jest dotąd dowozów, wyborowe gatunki są żądane, a ceny takowych mocne.

Owies zaniedbany.

Rzepaki bardzo żądane, a ceny stałe.

Na mak biały i niebieski, koniczynę czerwoną i białą, tymotkę, niemniéj na łubin, lnicę i grykę przy braku dowozów ożywiony panuje popyt.

W Hamburgu na okowitę bardzo spokojne panowało usposobienie. Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133	fun.	120—165	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—128	„	135—150	„
krajowa pstra	126—131	„	155—165	„
jasna z wyrostem	120—126	„	140—155	„
wyborowa	129—133	„	170—175	„
Żyto transito	115—128	„	96—110	„
„ krajowe wilg.	115—122	„	106—115	„
„ suche	123—125	„	120—122	„
Jęczmień ruski			90—120	„
„ krajowy			125—140	„
Owies ruski			82—108	„
„ krajowy			110—122	„
Groch na paszę			122—128	„
„ kuchenny			140—150	„
„ Victoria			160—190	„
Rzepak grubo ziarnisty			250—270	„
Rzepik			245—255	„
Siemię lniane			145—180	„
Rydz (lnica)			160—190	„
Łubin żółty			80—100	„
„ niebieski			80—95	„
Wyka czarna			110—120	„
Tatarka			100—115	„

Koniczyna biała	30—60	za 50 klgr.	za pud	rs. 5,00—10,00
„ czerwona	30—55			rs. 5,00—9.00
Tymotka	20—28			rs. 3.27—4 58
Mak niebieski	16—18			rs. 2,61—2 93
Mak biały	17—23			rs. 2,77—3,32

Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	38	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	1,07	przy kursie 200.
w beczkach tel quel	39½		1,13	
w beczkach kontrak. loco	43		1,29	
na grudzień	42½		1,26	
na grudzień styczeń	42		1,25	
na styczeń-luty	42		1,25	
na luty-marzec	42		1,25	
na marzec-kwiecień	41½		1,23	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	199.70	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	181.75	„
maj czerwiec	1-3 75	„
New York	112 75	„
Żyto loco	132.00	„
styczeń	135.70	„
kwiecień-maj	138 50	„
maj-czerwiec	139.25	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	65.50	„
maj-czewiec	65.20	„
Okowita loco	51.00	„
kwiecień-maj	53 20	„
maj-czerwiec	54.70	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава. 31 Декабря (12 Января) 1882/3.